

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W składowości miesięcznej	1,65 zł.
Z odnośniami miesięcznymi	1,75 zł.
W agencjach miesięcznej	1,75 zł.
Przez pocztę już z odnośniami	1,98 zł.

Przy waloryzacji obowiązuje odpowiednia dopłata.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkod w zakładaniu, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Pocztowe konto czekowe 301.033.

Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice,
Miejaska Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel 44. Adres telegr. „Dziennik Pomorski”. Skryt. poczt. 33

Główny redaktor: Dyonizy Kowalski.

Chojnice, niedziela 29 czerwca 1924 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-lam od wiersza piąty lub jego miejsce 6 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-lam. 12 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20%, nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tyczeń. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Uchylenie rąbka zastłony z gospodarki osadniczej.

Jako wiadomo, przeszła osada Pawłówko 4 do rąk Malopolenina, który jak nas informowano, ma nie jedną, lecz trzy podobne osady. W Pawłówku ma być trzecia osada. Osada Pawłówko 4 została wydzierżawiona rzekomo szwagrowi, który jest urzędnikiem przy prokuraturze. Tenże od dzierżawił ową osadę Pawłówko 4 innemu urzędnikowi Malopoleninowi. Osada ta znajdowała się zatem już w trzecim ręku i to w niespełna półroczu. Niedosć na tem. Jak się to mówi: przyjdzie głupi, to kupi. Rzeczywiście znalazł się głupi, który pochodzi nie z tutejszych stron i nie zna tutejszych stosunków, pochodzi bowiem z Kongresówki. Owemu człowiekowi odstąpiono ową osadę Pawłówko 4, która była w trzecim ręku, a którą zawiadywał urzędnik przy prokuraturze p. B. Osadę odstąpiono owemu człowiekowi za odstępnem, które równałoby się dotychczas w mniej więcej 4500 złotych. Państwo w własność pod pozorem własnej odstąpiło za odstępnem 4500 złotych. Wstrzymujemy się tu od uwag, które w obec tego postępowania nam się nasuwają. Ów człowiek dopominał się przewłaszczenia, a w to miejsce otrzymuje pismo, że ma ową osadę opuścić do dnia 3 lipca br., gdyż osada jest własnością Państwa.

A więc człowieka, który posiada wielką rodzinę, składającą się z 9 dzieci, tumani się osadą, pozbawia się go gotówki, ażeby mu następnie pokazać otchłań, która prowadzi do ostatniej nędzy. Czy ten człowiek ze swoją rodziną niema zwątpić o sprawiedliwość ludzką? Przecież on w przekonaniu, że nabywa sobie osadę, zapatrywał się w inwentarz i wszelkie przybory rolnicze, wydając na ten cel resztę posiadanej gotówki, i niema teraz za co się wyżywić. W tę sprawę powinne nasze władze wkroczyć i to bezwzględnie. Dowiadujemy się, że ów wspomniany p. B. chciałby tę dla niego conajmniej arcyważną sprawę zatrzymać i oświadczył, że stara się, by Komisarz ziemski potwierdził wniosek o pozostawienie owego człowieka na osadzie. Dalej zaznaczył, że prezes Obrony Kresów Zachodnich w Chojnicach również do tej sprawy się wniósł.

Ow nieszczęśliwy, którego z osady wyrzucają, chodzi bez głowy, aż litość bierze patrzeć na niego. Położył się na sędzie na stół, a całe ciało jego aż drżało w konwulsjach. Któż mu te lzy i tę bezdenną rozpacz zapłaci, jemu, jego żonie i dziecku jego? Co ten człowiek pocnie teraz bez pieniędzy, bez ziemi, bez dachu nad głową? Sprawę tę poruszamy, ażeby władze w ostatniej jeszcze chwili nią się zajęły, a pociągnęły winowajców do odpowiedzialności.

Walka z państwem.

To, co u nas zaczyna w ostatnim czasie wyprawa przedewszystkiem skrajna lewica, a więc międzynarodowo malopolsko-żydowska partja socjalistyczna i mniejszości zakrawa na otwartą walkę z państwem polskim, i należałoby się doprawdy zastanowić nad środkami poważnymi, któreby tej walce położyły kres.

Nie chcemy tu krytykować kierownictwa sejmowego, ale nieraz się zastanawiamy nad tem, czy swoboda słowa w naszym Sejmie nie idzie za daleko. Czem jest bowiem Sejm? Sejm jest wyrazicielem myśli państwowej, a zatem instytucją, której zadaniem jest wzmacniać i gruntować podwaliny państwa na wewnątrz i na zewnątrz, a nie na to, ażeby z wysokiej mównicy jego padały bezustannie napaści na Pol-

skę jako ośrodek i na naród polski. Sejm a głównie jego zarząd są w obec narodu i w obec zagranicą odpowiedzialnymi za poziom moralny Sejmu, a więc za to, co się w nim mówi. Sejm jako najwyższa instytucja woli narodu ma obowiązek dbać o to, ażeby narodowi polskiemu bezustannie tam nie ubliżano, bo to, na co sobie w ostatnim czasie pozwalają zwłaszcza nasze mniejszości jest bezustannem ubliżaniem a nawet urąganiem narodowi polskiemu.

My żądamy od Sejmu owocnej pracy, a nie bezustannej bezpłodnej, a raczej zabójczej walki wrogów państwa polskiego, godzącej z całą świadomością w byt nasz państwowy. W ostatnim czasie partja socjalistyczna, rozpoczęła z naszym rządem obejnym znowu taką walkę, że człowiek się zdumiewa nad jej przyzwoitością i ma wprost to przekonanie, że socjaliści są tu wykonawcami życzeń i woli sił międzynarodowych. W obecnych warunkach nie możemy sobie przecież życzyć lepszego rządu nad ten, jaki mamy obecnie. Ministrowie z p. Grabskim na czele okazali tyle żywotności, tyle energii, tyle poświęcenia dla uprządkowania naszych stosunków wewnętrznych, że w kraju jest dla nich jeden głos uznania. Nawet ciężkie przesilenie gospodarze, jakie kraj obecnie przechodzi, nie odbija się na skórze p. Grabskiego i jego ministrów, bo naród dobrze wie, że nie oni temu winni.

Czego zatem chcą od nich socjaliści? Otóż domagają się oni przedewszystkiem usunięcia ministra sprawiedliwości, ponieważ chcą go zrobić kozłem ofiarnym za zajścia listopadowe. Co tu minister zwinął? Chyba to, że zezwolił na to, ażeby sprawiedliwość stała się zadość. Winien jest, że pozwolił sobie przedstawić zbrodniczą robotę krakowskich socjalistów przed światem. Przecież sprawiedliwość jest sprawiedliwością i musi się jej stać zadość, ale ta właśnie sprawiedliwość socjalistom się nie podoba, i dla tego ryją pod ministrem sprawiedliwości.

Nie chodzi tu ostatecznie o ministra jakiegoś takiego, ale chodzi tu wprost o antypaństwową robotę socjalistów, którzy nie cofają się nawet przed podkopaniem powagi fundamentów państwa, gdy chodzi o ich robotę. Nie o dobro państwa im chodzi, ale o to, ażeby w tem państwie nie było porządku, ażeby mogli w niem robić, co im się podoba. Równocześnie gazety socjalistyczne, jak „Robotnik” i „Naprzód”, które są „pod redakcją” Żydów, rozpoczęły zjadliwą robotę przeciwko samemu prezesowi ministrów Grabskiemu przy pomocy innych pism masonerii polskiej.

Jestto celowa wprost zbrodnicza robotą państwa, bo socjaliści idą tu świadomie na rękę naszym mniejszościom i pomagają im w robocie ku oderwaniu naszych Kresów od państwa polskiego. I tu właśnie dziwimy się, że swoboda słowa w naszym Sejmie idzie tak daleko, że pozwala się niemieckim posłom, jak ostatnio posłowi „Kronigowi” i posłom ukraińskim i białoruskim grozić bezustannie oderwaniem Kresów od Państwa lub stworzeniem z Polski państwa narodowościowego. Ta agitacja powinna nareszcie ustać. Sejm — jak powtarzamy — nie jest na to, ażeby w nim uprawiano bezustannie robotę antypaństwową, ażeby tam bezustannie gadano nam o Polsce narodowościowej lub o oderwaniu Kresów od Państwa. Inaczej dziwić się nie można, że nasze władze kresowe nie mają odwagi wystąpić przeciwko rozmaitym podszywaczom ukraińskim i białoruskim na wiecach i zebrańiach, którzy jawnie i wprost bezkarnie wygadują nie stworzone rzeczy na Polskę. Niejeden sobie powiada, że skoro posłowi wolno w Sejmie grzmieć na Polskę, to chyba żeby zrobić, gdyby mu zabronił swobodnie gadać na publicznym wiecu.

Naszym zdaniem wartoby się poważnie zastanowić nad tem, czy honor stronnictw narodowych nie wymagałoby, ażeby wstrzymywały się od głosowania nad wnioskami, przy których międzynarodowa lewica z mniejszościami razem pozwalają sobie przy uchwaleniu budżetu poszczególnym ministrom stawiać wnioski o urywanie i albo 100 złotych jedynie w tym celu, ażeby rząd ośmieszać. Doprowadzono do tego, że minister spraw wewnętrznych Huebner chciał wskutek tego urządzić swój zjazd. Sejm powinien nareszcie w takiej czy innej postaci położyć kres tym zachwałom, że strony stronnictw, którym zależy na rozbięciu Polski. Naród ma prawo domagać się, ażeby ten Sejm był godnym przedstawicielstwem narodu, a nie wzbudzał bezustannie zgorznienia w kraju i lekceważenia zagranicą.

To bezustanne napaćanie na Polskę w Sejmie ze strony naszych mniejszości musi nam szkodzić ogromnie zagranicą, leje przedewszystkiem wodę na młyn Ligi Narodów, która urabia sobie zapatrywanie, że musi być źle w Polsce wszystkim naszym mniejszościom, skoro nie znajdują w Sejmie należytej odprawy na swe zaczepki. Tej wprost zbrodniczej robocie powinno się koniecznie położyć koniec, bo to jest celowa robota, ażeby psuć praworządność politykę w kraju, ażeby nie dopuszczać do spokoju i ładu i porządku, ażeby bezustannie podżyczuwać ludność wzajemnie przeciwko sobie i wtedy przed Ligą Narodów gadać, że Polska rządzić się nie umie, i że przedewszystkiem ze swymi mniejszościami rady dać sobie nie może.

Rząd powinien przeciwko tej robocie wystąpić, bo tu jest jawna agitacja z zewnątrz. Tu chodzi o to, ażeby z Polski zrobić powolne narzędzie interesów międzynarodowych, odrabianych obecnie przez rząd francuski i angielski.

Musimy koniecznie żądać pewnej zmiany na lepsze, inaczej źle się będziemy przysługiwać najbliższej przyszłości naszej Polski.

Sprawy polityczne

na podstawie otrzymanych telegramów.

Mussolini rozprawia się z Anglią.

Mussolini po swej pierwszej wielkiej mowie w senacie włoskim wygłosił drugą mowę we włoskiej Izbie deputowanych. Powiedział mniej więcej to samo z tą jednak różnicą, że tym razem dał nauzkę angielskiemu rządowi i jego stronnictwu Labour Party. Oświadczył, że jeżeli nie ustąpił z urzędu to głównie dla tego, ażeby się nie wydawało, że zostało mu to narzucone przez Labour Party. Macdonald bowiem kazał posłowi angielskiemu w Rzymie badać dokładnie sprawę morderstwa Matteotti'ego, przyczem podniósł, że Matteotti był jego szczerym przyjacielem. Macdonald wniósł się tem samem do sprawy, która była wyłącznie sprawą włoską i nikogo po za Włochami nie powinna być obchodzić.

Z morderstwa Matteotti'ego chcą wrogowie narodu zrobić sprawę międzynarodową i dla tego wyszukują ją w tym celu, ażeby opanować władzę w Włoszech. Żądają przedewszystkiem rozwiązania parlamentu włoskiego i nowych wyborów w tej myśli, że wybory wypadną przeciw faszystom. Rząd pragnie zrobić wszystko, ażeby takie rzeczy, jak ostatnie morderstwo, nie powtarzały się, pragnie uczynić wszystko, ażeby się nie nazywało, że faszyci są wszystkim i że mogą robić, co im się podoba. Ale z drugiej strony nie pozwoli też na to, ażeby przeciwnicy faszystom chcieli teraz robić, co im się podoba, ażeby zatem chcieli znowu nasiać kłótni i zepsuć to wszystko, czego faszystom z tak wielkim wysiłkiem dokonali. Na to on nie pozwoli, bo to doprowadziłoby do zaostrenia położenia w kraju.

Po tem przemówieniu nastąpiła burza oklasków. Wszyscy posłowie wstają i przez podniesienie rąk wyrażają swemu wodzowi zupełne oddanie. Tłumu ludu odprowadziły Mussoliniego do pałacu, gdzie okrzyki powtórzyły się na nowo.

Faszystom żyje.

W Bolonii odbyło się olbrzymie zebranie faszystów, w którym wzięli udział przedstawiciele z 1200 miejscowości włoskich. Obecnych było z górą 60 senatorów, 50 posłów oraz wielka ilość uczestników wojny. Patriotyczne przemówienie wygłosił poseł Grandi. Uchwalono rezolucję, która wyraża niewzruszoną wiarę w ostateczne zwycięstwo faszystom i jego szefa Mussoliniego. Uformowany został olbrzymi pochód z udziałem 80 tysięcy osób. Wszyscy mówcy sławili faszystom i ubolewali nad walką, którą musi staczać obecnie Mussolini z wrogami swymi. Postanowiono pilnować jak dotąd żelaznej karności i służby Mussolinemu z bezgraniczną wiernością. W nadchodzącą niedzielę odbędzie się zjazd z udziałem 100 tys. osób w Mediolanie. Dnia 6 lipca odbędzie w Palermo wielki zjazd i tak z kolei we wszystkich większych miastach, ażeby wykazać światu potęgę faszystom i wzmocnić przywiązanie do niego narodu włoskiego.

Pieniądze niemieckie widać już.

Macdonald oświadczył w angielskiej Izbie deputowanych, że gdy nareszcie Niemcy się przekonają o jednolitej i wspólnej zgodzie wśród sojuszników co do

Kurs polskiej marki

z dnia 27 VI. 1924.

Gdańsk:	1 dolar = 5,21—5,23 złotych
	100 złoty = 111 guld. gd.
Warszawa:	1 dolar = 5,18 1/2—5,21 złotych
	1 gd. gulden = 0,90 1/2 złotych
Marki rentowe =	1,26 złotych

ich długów, natenczas wykręcać się chyba więcej nie będą. Zgoda wśród sojuszników to najlepszy sposób na Niemców. A gdy sprawa długów zostanie załatwiona, natenczas powoli i inne sprawy zostaną wżajemnie pomyślnie rozwiązane.

A więc jest bicz na Niemców.

Macdonald potwierdza, że Anglja, Francja i Belgja zawarły przeciw Niemcom tak zwane przymierze obronne. Urzędowo bowiem donoszą, że o takim obronnym przymierzu mówił już Maldonald na publicznych wiecach. To obronne przymierze ma być na wypadek ukazania złej woli ze strony Niemiec w sprawie płacenia długów. Niemcy, któreby i dziś jeszcze nadużyły zaufania sojuszników znajdując ich zawsze we wspólnym obozie ku obronie swych interesów. O tym planie wspomnieli Macdonald swego czasu również ministrom belgijskim.

Narady Herriota z ministrami belgijskimi.

Z Brukseli donoszą, że Herriot na wspólnej naradzie przedłożył ministrom co do długów niemieckich i jest nadzieją, że plan tenbelgijskim, plan, omawiany wspólnie z Macdonaldem na wspólnej konferencji międzysojuszniczej zostanie przyjęty. Chodzi przede wszystkim o wymianę dotychczasowych zastawów na nowe i to wtenczas, gdy Niemcy wypełnią wszystkie zobowiązania, przewidziane w raporcie rzeczoznawców. Jeżeli pomiędzy innymi zgodzą się na pewną wojskową kontrolę nad kolejami, jeżeli nie będą robili trudności w dalszej dostawie towarów ze zajętych obszarów itd. Z narad wynikał duch szczerzej przyjaźni i wzajemnego zaufania pomiędzy Francją a Belgją.

W obec tej zgody i jedności sojuszników postanowili Niemcy jak słyhać poddać się, ponieważ innej drogi wyjścia nie widzą. Godzą się również na kontrolę wojskową, życzą sobie jednak, ażeby nie rewidowano koszar. A właśnie w koszarach pewnie najwięcej nagromadzonego materiału się napotka

Mowa Mussoliniego.

Wspominaliśmy już o mowie, którą wygłosił Mussolini w włoskim senacie o następstwach morderstwa Matteottiego. Przyznał, że morderstwo wstrząsnęło narodem, bo nie było to proste morderstwo, ale to był straszny błąd polityczny. Najlepszym jednak dowodem, że naród włoski morderstwa tego nie zawinił jest to, że wszyscy jednomyślnie dopominają się ukarania zbrodniarzy. Skoro zatem faszyzm, wyznany przez cały naród, potępia zbrodnie, natenczas faszyzm nie może uciec i jest moralnie zdrowym, zaś te jednostki, które morderstwa popełniły, są prostymi zbrodniarzami. Zresztą, gdyby z powodu jednego politycznego morderstwa miano sądzić moralność całego narodu, natenczas w pierwszym rzędzie powinien tu być osadzony naród niemiecki, gdzie popełnione po wojnie około 400 morderstw politycznych.

Morderstwa polityczne były zawsze, a zdarzały się zwłaszcza przy przewrotach, które przechodziły narody. Mordowano bowiem sprawców rewolucji, a sprawcy rewolucji mordowali na odwrót jej przeciwników. Jedni i drudzy upatrywali i upatrywać będą w sobie nawzajem szkodników. A te straszne konwulsje rewolucyjne przechodzą narody jeszcze od czasów pierwszej wielkiej rewolucji francuskiej. Można powiedzieć, że rewolucja francuska, która wybuchła w r. 1789, trwała bez przerwy do 1870 roku. A przecież Włochy przeszły również wielki przewrót faszystowski. Nie można się zatem dziwić, że są ludzie, którzy we faszyzmie upatrują wroga ludu i że zatem potrwają jeszcze chwilę, zanim namiętności się uspokoją.

Jak goli broda został posłem.

W parlamencie francuskim został posłem fryzjer Brigault. Do wyboru przyczynił się pewien komunist, którego Brigault golił. Komunist zmienił pewnego dnia goli brodę, a równocześnie zgłosił swą kandydaturę do Izby deputowanych. Brigault wziął sobie postępowanie komunisty tak do serca, że rozlepił po mieście takie afisze:

„Obywatela! Ten galgan chce zostać posłem i mówi, że jest komunistą, obrońcą ludu! Spójrzcie na jego zawsze gładko wygoloną upudrowaną głowę! Czy tak wygląda przedstawiciel robotników? Precz z tym blagierem i próżniakiem! Ja, Brigault, człowiek pracy zgłaszam swą kandydaturę przeciw temu nadętemu komunistcie.”

I Brigault miał nadzwyczajne szczęście, bo dostał się rzeczywiście do parlamentu. A rozżalony komunist nie tylko że żałował, iż się zaprzestał golić u Brigaulta, ale nie może odtąd patrzeć na żadnego goli brodę i — sam się goli.

Dalsze wiadomości o naradach w Londynie.

Najważniejszą wiadomością z obrad londyńskich jest ta, że obaj prezysi ministrów ślubowali zawrzeć w imię swych krajów wzajemne moralne przymierze w celu wzajemnego pomagania sobie dla usuwania z drogi wszelkich trudności w Europie. Pytanie tylko czy na takim przymierzu Francja nie będzie tym krajem, który kosztą zapłaci. Gazety europejskie rozpisują się o konferencji londyńskiej bardzo obszernie. Gazety angielskie nazywają konferencję najważniejszym wydarzeniem ostatnich czasów. Gazety francuskie wyrażają to samo zapatrywanie, ale na ogół lekają się, ażeby czasem Herriot nie porobił Macdonaldowi za wielkich występów kosztem Francji. Rade są, że razie z tego, że Herriot dotąd nie przyjmował na siebie żadnych zobowiązań i że we wielkich sprawach rozstrzygać będzie konferencja wszystkich sojuszników.

Kronika miejscowa.

CHOJNICE, dnia 28 czerwca 1924 r.

— **Sekcja sportowa** Sokoła w Chojnicach odbyła swoje miesięczne zebranie dnia 24 czerwca w lokalu p. Kalety. Do omówienia było wiele spraw bardzo ważnych, niestety udział członków w zebraniu był niezbyt pocieszający. Widocznie nie chcą członkowie zrozumieć, że trzeba koniecznie przychodzić na zebrania; dla nich grunt, że jest kostium i piłka, aby móc kopać, poco tam organizacja, administracja i regulamin, który narzuca różne pęta i niedogodności, najlepiej gdy się o nim nic nie słyszy ani widzi. Tymczasem właśnie ci, którzy tak myślą, utalają się wobec drugich i nawet zwolenników, że o niczem się nie dowiedzą, zwalają na kierownictwo całą winę, a sami za to uchożą za bohaterów. Otóż tacy niezadowoleni nie zasługują na miano sportsmenów, to ludzie, którzy nigdy sportu należący nie pojęli.

Powyższe zebranie zagal kierownik p. Szczepański, ubolewając nad ospałością druhow co do uczęszczania na zebrania i treningi czy to miejscowych czy zamiejscowych. Z oburzeniem napiętnowano niesportowe zachowanie się oddziału piłki nożnej Sokoła z Tczewa, który potwierdzając swe przybycie na mecz dnia 22 czerwca przez telegram i pismo, nie przybył, pozostawiając drużynę i publiczność chojnicką w niepewności do ostatniej chwili. Uchwalono wystosować do Dzielnicy zażalenie aby podobne wypadki się nie powtórzyły.

Uchwalono również, ażeby Dzielnica ostatecznie uregulowała rozgrywki w dzielnicy Pomorskiej na czas jesienny.

Postanowiono przystąpić do Związku Okręgowego piłki nożnej, aby móc rozgrywać mecze i drużynami większych miast.

Na niedzielę 29 czerwca zdecydowano zaprosić Klub sportowy Czersk celem przegrania meczu.

Omawiano sprawę zlotu okręgowego i święta przysposobienia wojskowego w Starogardzie i postanowiono wysłać jednego zawodnika. Na następnym zebraniu przedyskutuje się sprawy jak regulamin sekcji, sprawę boiska, sprawę pogawędki itd. Należy przysposobzać, iż więcej członków i zwolenników się stawi. Gorącym apelem do uczęszczania pilnego na treningi i zebrania solwował kierownik zebrania.

— **Proces** o obrazę urzędnika sądowego p. Piarkskiego toczył się w Grudziądzu przed Izłą karną przeciw pp. wydawcy „Głosu Ludu“ z Czerska dr. Zemkemu i redaktorowi Mieczysławowi Piechowskiemu. Pan dr. Zemke został uwolniony, zaś p. Piechowski skazany na 2 tygodnie więzienia, które podpadają jednak pod amnestję. Pomimo to wdrożył p. Piechowski przeciw wyrokowi rewizję.

W tym samym dniu toczyły się jeszcze dalsze dwa procesy, z tych jeden o obrazę ks. Prob. Sprengla z Czerska za słynnego na całym Pomorzu ogiera tegoż. Bliższych jednak szczegółów wyniku brak nam dotąd.

— **Za uprawianie nierządu** przyaresztowano w piątek 6 dziewcząt, które urządzały we wspólnym mieszkaniu dzikie orgie, aż w końcu policja gniazdo to opróżniła.

— **Uroczyste** zakończone w piątek rok szkolny przy tutejszej szkole dokształcającej. Udział publiczności był słaby. Nasamprzód przeglądano prace rysunkowe i piśmienne, wykonane przez uczniów, następnie śpiewano w auli i deklamowano. Wobec wyjazdu kierownika szkoły dokształcającej na pogrzeb przemówienie powitalne i wstępne wygłosił kierownik szkoły p. Madaj. Obszerny referat na temat wychowania w szkołach dokształcających odczytał nauczyciel p. Jackowski. Uroczystość zakończono odśpiewaniem pieśni: „Boże coś Polskę“.

Kronika prowincjonalna.

— **Kosobudy.** Pomorska Izba Rolnicza urządziła w Kosobudach u p. Kłosińskiego stację stadnika. Drugą stację urządziła w Brusach u p. Feliksa Kinki.

— **Brusy.** Pogrzeb śp. nauczyciela Pierzyńskiego był wspaniały. Stanęli licznie Koledzy zmarłego z całego okręgu, ażeby zasłużonemu wychowawcy dziatwy oddać ostatnią przysługę. Ze samych Chojnic były cztery wieńce i to od stowarzyszenia nauczycieli z okręgu, od nauczycieli z Chojnic, od szkoły dokształcającej i szkoły handlowej. Bardzo ładną przemową z kazalnicy pożegnał nieboszczyka prob. miejscowy ks. Grünig. Podniósł on, że nauczyciel szkoły ludowej jest podwaliną wychowania publicznego, bo na niej dopiero buduje dalsze wychowanie gimnazjum i wesechnica. Gdy ta podwalina jest niezdrowa natenczas budować na niej nie można.

Nieboszczyk osierocił żonę i sześcioro dzieci, z których czworo uczęszcza jeszcze do szkoły.

— **Kościerzyna.** (Sobótki) W wigilję św. Jana grono osób urządziło dorocznym zwyczajem nad jeziorem Osuszyno (Szarlota) „sobótki“. Ogni bengalskich dostarczył p. Józef Lniski z pozostałości po Radzie Ludowej, która zakupiła tych artykułów na krótko przed wojną na podobne cele. — Urządzeniem „sobótek“ zajęli się pp. Drązkowski, Lniski, Sechaczewski i Stachowski, którzy przygotowali całą „ceremonję“ jeszcze przed przybyciem publiczności. O zmierzchu zapłonęły ognie i zapalono bezkę, napełnioną smołą, co razem wypadło bardzo efektownie. Publiczność zebrała się bardzo wiele, tak że ruch w Osuszynie panował niezwykły. O godz. 11 w nocy cała „ceremonja“ została skończona i uczestnicy „sobótek“ powrócili do swych domów.

— **Nowe.** (Dziwne zjawisko). W sobotę po poł. pod Mikoszkami zeszyły się dwie chmury, z których bił grom po gromie przez przeciąg pół godziny. Na szczególne gromy uderzały na polu, tak że nie wyrządziły żadnego nieszczęścia. Naoczny świadek, człowiek w podeszłym wieku, coś podobnego nie widział i nie słyszał w życiu.

— **Chełmno.** Ziemia na tutejszych nizinach tak rozmiękla wskutek ostatnich deszczów, że chodzić po niej nie można. Podobno zboże zostało pochylone ku ziemi, skutkiem czego żęcie będzie utrudnione. Rozpoczęto już pokos trawy. Paszy będzie dużo.

— **Drzeim Tow.** Młodzieży Polskiej z Osia odegrało dnia 15 bm. na sali p. Szramkiego przedstawienie amatorskie „Ogniste Węgle“ dramat historyczny w 5 aktach. Amatorzy odegrali poszczególne role bardzo dobrze, przy licznym udziale gości tak miejscowych jak i sąsiednich parafij, pomiędzy którymi zauważono także ks. proboszcza i nadkomisarza kontr. skarbu z Osia. Czysty zysk został przeznaczony na pogorzalców w Miedźnie. Nadmienić wypada, że pan Szramka swą salę odnowił i wybudował nową scenę, a prace malarskie wykonane zostały przez znanego na Pomorzu malarza artystę p. Drapiewskiego, obecnie zamieszkałego w Bydgoszczy, który jest znany z odnowienia niejednego kościoła na Pomorzu.

Oby Tow. Młodzieży z Osia zechciało nas częściej swymi przedstawieniami i piękną muzyką uraczyć i ducha narodowego w tut. miejscowości orzeźwić. „W ludzkości pochodzie Duchy młodzieńcze niech idą na przódzie. Niech biją tory przed braćmy ciemnieni. Niech będą światem i jutrznią tej ziemi“.

— **Świekatowo** pow. świecki. W dniu 21. i 23 bm. odbywał się w naszej wiosce przegląd koni pogorzelców. Również odbywało się tutaj szczepienie ospy z okolicznych wiosek.

— **Sucha** pow. świecki. (Zawody strzeleckie). Tutejsze Towarzystwo obchodziło w dzień Bożego Ciała swoje zawody strzeleckie, które wypadły z dość pomyślnym wynikiem.

— **Bielawki.** (Poświęcenie kaplicy). W sobotę 21. odbyło się tu poświęcenie nowego przybytku Pańskiego, którego dokonał ks. Malczewski w asystencji licznych duchowieństwa i przy licznych udziałach wiernych. Do wzniesienia tejże świątyni przyczyniła się najwięcej ofiarność p. Figla, przemysłowca z Bydgoszczy, co upamiętniono odpowiednią tabliczką.

Ostatnie telegramy.

Konferencja międzysojusznicza.

Konferencja międzysojusznicza w sprawie Niemiec odbędzie się zapewne 16 lipca. Amerykę się poprosi, ażeby przysłała urzędowego lub półurzędowego przedstawiciela. Japonja weźmie również udział. Przepuszczają, że Mussolini stawi się również.

Podatek przemysłowy

oraz ustawa o opłatach stemplowych obowiązujących będą również na Górnym Śląsku.

Łańcucki dostał kije.

W Dąbrowie górniczej urządził komunista Łańcucki wiec, ażeby werbować przyjaciół. Skończyło się na tem, że go górnicy ściągali z trybuny i wygarbowali mu skórę na czerwono.

Gdańsk a Gdynia.

„Danziger Volkstimme“ niepokoi się tem, że port w Gdyni przedstawia bardzo korzystną dla Polski stację na ładowanie i wyładowywanie wielkich okrętów, zwłaszcza z drzewem. Gdańsk i tysiące robotników w Gdańsku może być w przyszłości pozbawionych zarokowania.

Dyskusja nad handlem i przemysłem w Sejmie.

Przy uchwalaniu budżetu dla ministra przemysłu i handlu wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja nad sposobami przyjęcia z pomocą przemysłowi i handlowi. W tej sprawie zabieał również głos minister Kiedroń.

Narodowy zlot harcerek.

Między 3 a 9 lipca odbędzie się w Warszawie pierwszy narodowy Zlot Harcerek.

Pobyt księży Biskupów na Śląsku.

W drugim dniu pobytu na Górnym Śląsku zwiedzili Biskupi francuscy Królewską Hutę, Wielkie Piakary, odbyli przejażdżkę po powiecie tarnogórskim oraz zwiedzili polskie kopalnie.

Ruch w Towarzystwach.

— **Chojnice.** Klub Hedona. Jutro, w niedzielę o godz. 4 popoł. gra w tenisie, na którą zaprasza wszystkich członków, członków i sympatyków w imieniu zarządu — prezes.

— **Chojnice.** Baczność. W niedzielę dnia 29 bm. o godz. 12-tej w południe odbędzie się zebranie Tow. Młodzieży pod wezwaniem św. Stanisława „Kestki“ w salce klasztornej.

Na porządku obrad bardzo ważne sprawy, jak wybór nowego zarządu i t. d. Przybycie wszystkich członków jest pożądane.

— **Chojnice.** Zebranie Kółka Rolniczego w Chojnicach odbędzie się w niedzielę dnia 29 bm. o godz. 12 w lokalu Engla. Z powodu zaplacenja członkowskich składek, jest przybycie każdego członka konieczne. Kto by na zebranie nie przybył, to wtenczas będzie z kółka wykluczony.

Ille miejscowości z nazwą „Gródek“ mamy w Polsce.

Nazwa Gródek była w dawnej Polsce bardzo rozpowszechnioną, pochodziła od grodu, który w odległych wiekach był miejscem warownym, okopaniem i zabezpieczeniem od napadu nieprzyjaciół. W czasach piastowskich gród oznaczał zamek, przy nim zwykle, jako pod bezpieczną ochroną powstawały i chroniły się wsie i miasteczka. Od Grodu wzięły też początek inne nazwy, jak Grodno, Grodzyszcze, Grodzisko itp. Dawne kroniki wymieniają więcej niż 60 wsi i miasteczek z nazwą Gródek położonych na obszarach Polski przedrozbiorowej. Ille „Gródków“ znajduje się w granicach dzisiejszej Rzeczypospolitej trudno powiedzieć, gdyż nie wydano dotychczas wyczerpującego skorowidza wszystkich miejscowości jakie w Państwie Polskiem się znajdują. Poczta i kolej podają jedynie jako swoje stacje kilka tylko nazw i to: Gródek Białostocki, Gródek nad Dunajem, Gródek Jagielloński, Gródek nad Wieprzem i Gródek Wilejski.

Na ziemi pomorskiej mamy także miejscowość Gródek w powiecie świeckim, która ma za sobą przeszłość historyczną i przyszłość wielkiej wagi, gdyż jest punktem elektryfikacji Pomorza, a tem samem uprzemysłowienia zachodnich części Polski.

O historycznej przeszłości Gródka pomorskiego podają źródła kronikarskie garść szczegółów a mianowicie: Gródek jest prastarą osadą, nazwę swą wzięła od grodu małego, który tu rzeczywiście istniał na wyniosłym wzgórzu nad Czarną Wodą, przepływającą w tem miejscu prawie naokoło dużym zakrętem, robiąc to miejsce osobliwie obronem. — Bronił on za piastowskich czasów przejścia przez tą rzekę głównym traktem, który wiodł tedy z Bydgoszczy i Wyszogrodu (Fordon) przez Sierock do Nowego. Nawet krzyżacy zachowali go i nazywali po swemu Hans Dreczem, Dritschmin, Setze albo też po dawnemu Gródko. Jak teraz jeszcze wskazują pozostałe resztki, był on zawsze szczupłych tylko rozmiarów (stąd nazwa Gródek) zapewne w sztalce obronnej kilkopiętrowej wieży, z trzech stron Czarną Wodą otoczony z czwartej gdzie było podzamcze (Vorburg) z folwarkiem krzyżackim, obroniła go fosa głęboka ze zwodzonym mostem. Fundamenta tego podzamcza istnieją jeszcze dziś na terenie folwarku „Gródek“. Także i lasy pobliskie, obrony mu dawały. W roku 1360 Daniel von Menden, komtur świecki (w którego obwodzie leżał Gródek) przebywał w Gródku i wystawił sąd akt p. t. „auf unserm Haus Drece“ dla pobliskiej wsi Drzycim. W roku 1448 w dzień św. Marcina bawił w Gródku w. mistrz krzyżacki Konrad von Erlichhausen, który ztąd wystosował pismo zwołujące do polskiego do wódcy w Bydgoszczy. W roku 1461 znajdował się Gródek w rękach Polaków, król Kazimierz dał go wtedy w zastaw za złotych 6.000. — Janowi Kościeleckiemu. Późniejsze dzieje wspominają już tylko, że był to starościski folwark, nie wspominają już nic o zamku. Dzisiaj znajdują się tam tylko resztki zbrojowni.

Rzeka „Czarna Woda“, która w przeszłości otaczała zbrojny zamek, ujażmiona, służy dzisiaj do celów zakładu wodno-elektrycznego „Pomorskiej Elektrowni Krajowej Gródek, Sp. Akc.“ z siedzibą w Toruniu. Wydane niedawno akcje „Pom. Elektrowni Krajowej Gródek“ ułożone zostały w przeważającej ilości na Pomorzu, największa zaś ilość tych akcji t. j. przeszło 51 proc. znajduje się w rękach Pomorskiego Związku Krajowego, reszta w posiadaniu innych instytucji Pomorskich i rękach prywatnych akcjonariuszy na Pomorzu.

Fakt ten należało wyjaśnić, gdyż zachodziły nieporozumienia i zarzuty dotyczące nieodpowiedniego ułożenia akcji „Pom. Elektrowni Krajowej“. Nieporozumienie wypluwało ztąd, że istnieje w Krakowie Spółka Akcyjna o podobnym brzmieniu, pod firmą: „Gródek, Akcyjna Spółka Terenowo — Budowlana“, której akcje również znajdują się w kursie. Obie Spółki Akcyjne nie mają nic wspólnego ze sobą. Elektrownia „Gródek“ wydała I. emisję akcji i nie zamierza na razie wydać dalszych, zato wydała Spółka Terenowo-Budowlana Gródek w Krakowie kilka emisji, które spowodowały na Pomorzu pewne zamieszanie. Nazwa tej spółki powstała z tego, iż pierwsze budynki wybudowała w Krakowie „na Gródku“, to jest w części miasta noszącej także tę nazwę.

Ładna pogoda zachęca do zwiedzania Pomorskiego Gródka i zakładu wodno-elektrycznego, będącego od końca zeszłego roku w ruchu. Dla zwiedzających zaleca się wyjechać koleją do stacji Leosia (pierwsza stacja za Laskowicami w stronę Tucholi — Chojnic) udać się pieszo (1 km.) do pobliskiego „djabelnego kamienia“, który za czasów niem. dał stacji kolejowej nazwę „Teufelstein“, ztąd przez ładny las do zakładu elektrycznego, poprosić tam wermistrza o oprowadzenie. Dla lepszego zrozumienia trzeba naprzód podążyć do zbórnik i zapory oddalonych o 1,5 km. a wracając dopiero zwiedzić zakład elektryczny, służyć trawę, wylęgarnie ryb, warsztaty itd.

W wiosce oddalonej o 1 km. można zjeść obiad (przedtem zamówić u p. Zielińskiego. Gródek poczta Drzycim) i zwiedzić na zakończenie cudowną dolinę Czarnej Wody i dolinę strumyku przepływającego wioskę Drzycim. — Odjazd może nastąpić z Drzycim lub Leosia, w danym razie z Laskowic, oddalonych o 7 km. od Gródka.

Wartą widzenia jest także budowa 2 olbrzymich wież żelaznych na skrzyżowaniu Wisły w Morsku, tuż

pod Świeciem, skąd się ma śliczny widok na Chełmno i nizinę chełmińską, w której buduje się obecnie fundamenta — jak filary mostowe — pod dolną wieżą. Dnia 16 czerwca o godz. 4-tej rano rozpoczęła się praca nad podniesieniem wieży w Morsku.

Polskie legendy o cudach Krwi Chrystusowej.

Według opowieści francuskich, włoskich, niemieckich, angielskich, dwie przyczyny powodowały, wpływały na powstanie cudów Krwi Chrystusowej: Niewdziarstwo, oraz bluźnierstwo, znieważenie Hostji świętej.

W r. 1264, za pontyfikatu Urbana IV odprawiał młody kapłan mszę św. w kościele św. Krystyny w miasteczku Bolsena.

W czasie podniesienia, pobożni ujrzeni krople krwi ściekające z Hostji. Przerażony kapłan wyznał, że nie posiadał wiary w istotną obecność Chrystusa pod postacią chleba.

„W r. 1290 w Paryżu, pewna uboga niewiasta miała u żyda zastawioną suknie. Wybierając się przed Wielkanocą do spowiedzi, poszła do żyda z prośbą, aby jej na ten dzień sukni pożyczyl.

Dobrze — rzekł żyd — ja ci oddam suknie nawet bez zwrotu pieniędzy, ale pod warunkiem, że przyniesiesz mi to, co ci po spowiedzi ksiądz w usta włoży, a co wy chrześcijanie zowiecie waszym Bogiem, chciałbym się bowiem przekonać, czy tam rzeczywiście jest Bóg.

Nieszczęsna niewiasta tajemnie wyjęła św. komunikat z ust i przyniosła żydowi. Ten położywszy św. Hostję na stole, kiął ją nożem. Krem zaraz strumieniem pociekła. Żona jego to zobaczywszy, prosiła, aby dalej tego nie czynił, lecz zawzięty żyd wbił gwóźdź w komunikant, a krem na nowo popłynęła. Poczem sam żyd przerażony, cisnął św. Hostję w ogień, ta zaś z płomienia niosła się cała i ulatywała w powietrzu pod postacią Chrystusa ukrzyżowanego. Kiedy to u żyda się dzieje, synek jego wybiegł na ulicę i dzieciom chrześcijańskim idącym do kościoła rzekł: Naprawdę idziecie do kościoła chwalić swego Boga, bo mój ojciec ma go u siebie i teraz go zabił.

Na skutek słów żydziaka chrześcijanie wtargnęli do wskazanego domu i ujrzeni św. komunikant onoszący się w powietrzu.

Działo się to przy ulicy Bilettes, gdzie dzisiaj wznosi się kaplica Krwi Chrystusowej.

„W roku 1399 w Poznaniu niewiasta niebożna z córką swoją w dzień Wniebowzięcia Najświętszej Panny w kościele Dominika św. zakrała się w południe, gdzie podczas obiadu, gdy nikogo nie było, przysła do cyborium, od tego po trzykroć odpadła i omdlewała, która córka trzeźwiła. Ta nic na to nie pomna, co się jej działo, z cyborjum wzięła 3 hostje i żydom bezbożnie sprzedała, którzy wzięwszy święte Hostje, w piwnicy swej na stole — nożami, puginami kłuli, z których wielka obfitość krwi świętej wyszła, wszystkie stół i miejsca około stołu oblewając; widząc to żydzi, przywieśli żydówkę ślepa, tej gdy oczy ona krwią namażali przetrzała i w Chrystusa potajemnie uwierzyła.

Żydzi zaś złości swej przekłętą dosyć uczyniwszy, chcieli Najświętszy Sakrament zagładzić: Albowiem gdy Hostje topili, palili, w mur zamurowali, bydlu do zjedzenia dawali, w ziemię zakopywali, zawsze na wierzch wychodziły. Z tym nie wiedząc, co mieli czynić żydzi one, z śmieciami za miasto kazali wynieść i w błoto wrzucić. Czasu jednego pasterze pasąc bydło, one święte Hostje znaleźli, bydlu bowiem na onym miejscu Stwórco swemu w Świątości się na kształt motylika ukazującemu, pokłon oddało“.

Na miejscu znalezienia Hostji wznosił Władysław Jagiełło Kościół Bożego Ciała, ponad piwnicami zaś domu, przy ulicy Żydowskiej znajdującego się, gdzie popełniono zbrodnię zniewagi Najśw. Sakramentu, wybudowali później mieszczanie poznańscy kaplicę Krwi Chrystusowej.

W r. 1347 złodzieje, przez żydów namówieni, wykradli z kościoła Wszystkich Świętych w Krakowie monstrancję z hostją, przypuszczając, że jest ze szczerzego złota. Skoro jednak przekonali się, że zamiast złota miedź dostali do rąk, wrzucili monstrancję w bagno na Kazimierzu.

Wtedy poczęły się dniami i nocą zjawiać nad mokradłami jakieś światła, płomienie. Przestraszeni mieszkańcy Kazimierza udali się do Biskupa a następnie do króla. Nakazano post trzydniowy i procesję. Niebawem znaleziono w bagnie monstrancję i odniesiono uroczysto do kościoła, z którego pochodziła.

Jeszcze tegoż samego roku rozpoczął król Kazimierz Wielki, budowę kościoła Bożego ciała na swych mokradłach.

„W r. 1556 w Sochaczewie żyd Beski... kupiwszy za trzy talary we wtorek wielkanocny Najświętszy Sakrament od nieszczęsnej białogłowy imieniem Doroty Łazańskiej, sługi swojej, a do bóżnicy go zaniósłszy z drugimi żydami igłami kłuli i potem kordami siekli, aż z niego krew cudownie płynęła, którą łyżką zbierając, szklanice napełnili.

Podobnej zbrodni mieli się dopuścić żydzi również w r. 1580 w Oświęcimie.

Książd Gaudenty Pikulski w książce swej wydanej we Lwowie w r. 1760 p. t. „Złość żydowska prze-

ciwko Bogu i bliźniemu“, w rozdziale zatytułowanym: O obrządkach żydowskich, które czynią piątego miesiąca Szaywat nazwanego po hebrajsku, który zabiera dni częścią stycznia i lutego — pisze, co następuje: W tym miesiącu rabinowie żydowscy wielkie bluźnierstwa czynią przeciwko Chrystusowi Panu, dostawszy konsekrowanej Hostji zbytkują się nad nią... rzucają następnie Najświętszy Sakrament albo w ogień, albo w wodę, albo w gnój do spalania.

Książd Pikulski podaje następnie opis całej takiej „ceremonji“, którą tak rozpoczyna:

„Jakim zaś sposobem żydzi męczą Hostję Przenajświętszą, opiszę wyraźnie: Mają kleszczyki srebrne, w które wprawiają Hostję św. tak, żeby się nie zlamala i Hostję podnioszą biją jakby w gębę. Po uderzeniu powinni jednego obrać albo przełożonego, albo rabina i w książce suknie albo ornaty i inne aparaty — ubrać.

Ten mówi: Oto jest Ciało i Krew moja! Dalej przydaje: Widzimy, że tu niemasz ciała ani krwi, bo tylko chleb i jako chleb zje się i zginie, tak dusza jego (Chrystusa) zginie na wieki w piekle!

Powinni na krwi wbić ową Hostję mówiąc: A ty to Syn Boży jesteś? Czemuż się nie mógł obronić od śmierci twojej? Ztąd uznajemy, że nie jesteś syn Boży, ale syn djabelski... Imię Twoje przekłete na wieki, jako od Boga jest przekłete, niech będzie przekłete na wieki“.

Opis ten kończy książd Pikulski uwagą: „Gdy zaś nie mogą mieć Hostji, starają się o obraz Najświętszej Panny Marii, aby nie była wolna Matka od obelgi“.

Raj leżał nad Wartą.

Przed stukilkudziesięciu laty żył w Budapeszcie pewien dziwak, nazwiskiem Baltazar Horwath, który w bardzo grubej książce starał się udowodnić na podstawie długoletnich badań, że Adam i Ewa rozmawiali w raju po węgiersku, a Mojżesz, Abraham, Dawid, Salomon nie byli wcale Żydami z pochodzenia, ale czyste krwi Węgrami. Uczony ten dziwak umarł zresztą w domu warjatów, bo każdy przypuszczał, że człowiek o zdrowych zmysłach nie mógł takich rzeczy pisać.

A tymczasem Horwath znalazł niespodzianie nadsładowcę. Jakiś niemiecki uczony poznał Horwarthowi sławy. A że nie mógł ścierpieć, ażeby tak sławni ludzie, i do tego rodzice rodzaju ludzkiego, jak Adam i Ewa, mogli pochodzić z tak nikczemnej rasy jak Węgry, więc zaczął szperać i wyszperał ku radości i sławie całego narodu niemieckiego, że Adam i Ewa byli — Niemcami.

Uczony ten nazywa się Franz von Wendrin i napisał w tej sprawie książkę o 250 stronach pod tytułem „Biblijny raj.“ Ow biblijny raj znajdował się jego zdaniem nad brzegami rzeki Warty, a matka Ewa była jasnolusą Niemką, urodzoną w Brandenburgji.

Franz von Wendrin twierdzi, że udało mu się odczytać napisy przedpotopowe czyli runiczne na skałach skandynawskich i na podstawie tych napisów ustalił, że cała Biblia jest pochodzenia germańskiego, i że nawet żydowski bóg Jehowa wywodzi swój rodowód od niemieckiego boga Wolana.

Już to samo, że Ewa ofiarowała Adamowi jabłko świadczy, że raj nie mógł się znajdować pomiędzy rzekami Eufratem i Tygrysem, jakby to wynikało z biblij, ponieważ tam rosła banany i granaty, ale jabłek tam nie znają.

Niemcy Wendrinowi wierzą. Ale w takim razie my byśmy się chcieli p. Wendrina zapytać, jakim prawem robi on z Adama Niemca, skoro rzeka Warta leży na polskiej ziemi i skoro udowodnioną jest rzeczą, że nad tą rzeką w starożytnych czasach germańskiego ziemienia wcale nie było. Może Adam był zatem Polakiem?

Bajki tureckie.

Pewien sąsiad chciał pożyczyc od Nasr-Ed-dina osła.

— Osła mego nie ma w domu, — odpowiedział Chadza. W tej jednak chwili osiół zaryczał.

— Jakto? Mówisz, że osła twego niema w domu, tymczasem on ryczy! — zawołał sąsiad.

— Więc wolisz wierzyć osłu, niż mnie, starcowi z siwą brodą? — odparł Chadza z urazą.

Pewnego razu trzech mędrców, podróżujących po świecie, przybyło do państwa sultana Al Eddina, gdzie nasz Chadza mieszkał. Sultán zachęcał mędrców, by przyjęli mahometanizm.

— Chętnie, — odparli mędrzy, — ale pod tym warunkiem, że otrzymamy odpowiedź na pytanie, jakie każdy z nas zada.

Sultán zwołał wszystkich swoich uczonych, ale żaden nie zdołał odpowiedzieć na pytanie mędrców. Wówczas za radą któregoś ze swych dworzaków, sprowadził Chadzę i ten oświadczył, iż gotów jest odpowiedzieć na zadawane sobie pytania.

Wtedy jeden z mędrców zapytał go:

— Gdzie się znajduje środek ziemi?

Chadza wskazał na piersi swojego osła mówiąc:

— Tu jest środek ziemi!

— I tak ma być, jak twierdzisz? — spytał uczony.

— Jeżeli nie wierzysz, to zmierz, — odparł Chadza.

Wtedy wystąpił drugi mędrzec.
— Ile jest gwiazd na niebie? — zapytał.
— Tyle, ile włosów na skórze mojego osła, — odrzekł Chadza.
— Czyś liczył, że wiesz? — zauważył mędrzec.
— A ty liczyłeś? — odparł Chadza.
— Jeżeli odpowiesz na trzecie pytanie — rzekł trzeci mędrzec, to słuszność będzie po twojej stronie. Powiedz ile mam włosów w brodzie?
— Tyle, ile ich jest w ogniu mojego osła.
— Czem możesz tego dowiedzieć?
— Policz sam!
Ale mędrzec nie był zadowolony tą odpowiedzią. Wówczas Chadza rzekł:
— Nie chcesz? To powyrywajmy włosy z twojej brody i z ogona osła i przeliczmy je.
Na to mędrzec się nie zgodził i wszyscy trzej, zwyciężeni, przyjęli mahometanizm.

Wiara ludowa o środkach ochronnych przed piorunem.

Wiara ludowa doradza szereg środków ochronnych przeciw piorunowi i w każdej niemal chałupie znajduje się święcona woda, cudowny dzwonek loretański lub osobliwa jakaś modlitwa, która broni przed gromami.

Polaki lud wierzy niezłomnie, iż piorun nie uderzy nigdy w dom, w którym znajduje się niemowlę, liczące nie cały jeden rok życia, bronionym od piorunów jest dom, na którego dachu bocian rozłożył swe gniazdo lub gdzie zagnieździły się jaskółki.

Nie wszędzie jednak obierają ptaki swe siedlisko — trzeba więc radzić sobie inaczej.

Skutecznym środkiem przeciw piorunom jest bukiet ziół złożony z 77 roślin, zebranych w czasie świętojańskiej nocy.

Dlatego też rozsądne gospodynie wybierają się tej nocy do lasu i gdy zapłoną sobótki, idą szukać przeciw piorunowych ziół leśnych.

Wiara ludowa utrzymuje, iż trzy są okresy burz a przypadają one mniej więcej w oktawę Wniebowstąpienia Pańskiego, Bożego Ciała i Wniebowzięcia Matki Boskiej w dniu 15 sierpnia.

Święta te są szczególnie uroczyste obchodzone w niebie, a dla uświetnienia tych niebieskich uroczystości przebiegają niebo błyskawice i huczą gromy. Podczas Bożego Ciała najgłośniejsze rozlegają się w niebie wiwaty, więc najgroźsze szaleją burze na ziemi.

Dla uświetnienia tej radości niebieskiej rycerstwo nasze paliło z bandoleatów i moździerzy i dotąd jeszcze przy nabożeństwie Bożego Ciała asystuje wojsko i oddaje salwy honorowe.

Nie wolno wtedy myśleć o kobiecie a kobieta niech unika myśli o mężczyźnie, nie wolno kłać, bo piorun ugodzi napewno, nie należy brać do ust gorących napojów, bo mają one w sobie moc przyciągania gromów, nie wypada palić fajki a od ognia oddalić się trzeba przynajmniej na odległość 7 kroków.

Nieprawdą jest natomiast, że nie należy chronić się pod drzewa, tylko trzeba wiedzieć pod jakie.

W starej gruszy i w starej wierzbie mieszkały zwykle czarci więc unikać trzeba tych drzew podczas burzy, natomiast całkiem bezpiecznie stanąć można pod jabłonią i pod topolą, jeszcze lepiej pod olchą lub brzozą. Są to bowiem drzewa „niewinne“ więc nie mają do nich dostępu pioruny.

Mistrz złodziejski.

(Dokończenie.)

Szlachcic był bardzo rad, gdy widział tego, którego jako ubogiego dziecko do cirtu trzymał, a teraz jako pięknego człowieka przed sobą widział. Nie cieszył się jednak bardzo, gdy się dowiedział, iż jest wystudjowanym złodziejem. Teraz szukał sposobu, jakby się takiego człowieka jak najprędzej i na zawsze pozbyć. — Słuchaj — mówi szlachcic — chcemy zobaczyć, czyś ty się twego rzemiosła dobrze nauczyłeś, czyś też jest złodziejem, którego się szanować należy. — Słuchaj, którego się na pierwszą lepszą gałąź powiesi. Zresztą dam ci kupę złota, gdy mi wykonasz trzy próby, które ci zadam, a gdy nie, to każe ci powiesić.

A więc do dzieła, groźny panie chrestny, nie boję się żadnej pracy. Szlachcic chwilę pomyślał i mówi: Słuchaj tylko, oto trzy próby: pierwsza: Weź mi mego najlepszego konia z szopy, którą każe dobrze wojskiem i ludźmi obstarzać, tak, iż każdego zabiją, któryby tylko się ważył do szopy zbliżyć. Druga: Ukradnij mi, gdy ja będę z żoną w łóżku leżał, koldrę z pod nas oraz mej żonie pierścień z ręki, ale wiedz, że ja mam broń nabita i zawsze pod ręką. Trzecia — a pamiętaj, że to najcięższe: uprowadź pastora i nauczyciela z kościoła i powieś ich żywych w miechu w moim kominie. Drzwi zostawię ci otwarte. Mistrz złodziejski podziękował serdecznie szlachcicowi za tak lekkie próby i poszedł swoją drogą, aby w następnej nocy pierwszą próbę wykonać. Szlachcic obstarzał wszystko jak najlepiej. Jego pierwszy parobek siedział na koniu, drugi musiał trzymać za uzdę, trzeci za ogon, a przed drzwiami straż żołnierska. — Pilnowali i marżli i przeklinali, bo było zimno. W tem ukazuje się stara zużyta kobiecina, która niosła w koszu sudek, kaszlała i zbliżała się do podwórza. Sądyszek obudził w żołnierzach piękne myśli, bo myśleli,

iż tam była być może wódka, a wiedzieli, że wódka jest dobrem lekarstwem na mróz. Wołali zatem kobiecina, by przysłała do ognia się ugrzać i dopytywali, co też w tym sądku jest. Dobra myśl! Czystą wódkę mam tu i jeszcze mieszana, a sudek lekko tylko jest zaszpunktowany, mam tę wódkę na sprzedaż. Wtedy kupowali żołnierze jeden, garnek po drugim, wołali także na tych w stajni, iż w podwórzu pszenica kwitnie a stara kobieta miała dużo do czynienia, tak, iż sudek wkrótce był opróżniony — Starą kobietą nie był nikt inny, jak nasz złodziej, który dobrze przebrany, wiewał do wódki trunku usypiającego.

Nie trwało długo, to jeden po drugim usnął, także i ci w stajni usnęli, a było dobrze, iż złodziej był koło konia, bo prawie spadł na niego ten, który na koniu siedział. Posadził owego kuczera na belkę i trochę go przywiązał, aby stamtąd nie spadł. Temu, który trzymał uzdę, dał kawał powroza w garść, a temu, który trzymał ogon, dał powrośło ze słomy. Wtedy wziął końską derkę, porozcinał i owinał koniowi nogi, skoczył na siodło i — jazda.

Gdy już był jasny dzień, patrzy szlachcic przez okno, w tem zbliża się jakiś piękny jeździec na koniu. Szlachcic patrzy, a tu jeździec przed oknem mówi: Dzień dobry, Panie chrestny, wasz koń jest złota wart. — Oj, żeby cię wszyscy dj... — mówi szlachcic, gdy teraz poznał swego konia. Toś ty mój złodziej, ale no, no — pokaż dalsze sztuki. Szlachcic wziął bicz i poszedł do stajni, ale gdy zastał wszystkich śpiących, musiał się choć gniewny rozśmiać głośno, mówiąc do siebie: ale koldry z podemnie wziąć, to mu się nie uda, zabiję go przy tem, aby się go nazawsze pozbyć.

Gdy nadeszła noc położyli się szlachcic z żoną spać, obok siebie położył broń wszelkiego rodzaju i nie usnął także, tylko pilnował i słuchał, czy się co nie rusza. Długo było cicho, ale gdy się już dobrze ścieniało, zdawało się, jakoby ktoś długą drabinę przed oknem postawił. Zaraz potem, jakby jakaś postać przez okno wejść chciała. — Nie lękaj się, żono — mówi szlachcic cicho i bierze pistolet do ręki, zdusił i strzelił złodziejowi wprost w łeb, który zaraz spadł. — Ten więcej nie wstanie — rzekł szlachcic. Chciał bym wszelkich podejrzeń zaniechać, zejść żywo przez okno po drabce i zakopię zabitego. Jak mówił, tak uczynił. Niedługo potem przyszedł mówiąc: Ten ubogi szelma jest zabity ale zanim go zagrzebię, chcę go owinąć w tę koldrę oraz wsadzić mu ten pierścień, za które życie poświęcił. Więc dawaj, kobieto, koldrę i pierścień. Żona dała obie rzeczy a on żywo wyszedł. Pokazało się, że rzeźmieszek zdjął z szubienicy pierwszego lepszego wisielca, wziął na plecy i na drabinę wszedł. Gdy padł strzał puścił trupa na ziemię, a sam skrył się.

Gdy szlachcic wylał i nad tym zabitym pracował, ów mistrz wyszedł z swej kryjówki, wlaź do izby, zmienił głos i żądał koldrę i pierścień. Następnego dnia, jak zwykle patrzył szlachcic przez okno. W tem szedł sobie człowiek, który już z daleka błyskał pierścieniem. Woła chłop do okna: Dzień dobry, panie chrestny, zycze wam i pani dobrego przespania. — Szlachcic był jakby piorunem rażony, gdy swego chrześniaka, którego w ubiegłą noc zabił, żywego zobaczył. Pyta zaraz żony o koldrę i pierścień. — No, przecież tyś te rzeczy żądał odemnie w nocy — mówi żona. — Chyba szatan, ale nie ja — krzyczał szlachcic. Pogroził pięścią mistrzowi, mówiąc: Przecież trzecia próba cię z pewnością sprowadzi na szubienicę. — W następną noc działo się na cmentarzu coś niezwykłego. Obok mieszkający kierownik szkoły zauważył to najpierw i doniósł o tem swemu duchownemu. Po grobach chodziły małe palące się świece. To są dusze zmarłych mówi pastor. Naraz ukazała się duża czarna postać na schodach kościelnych, która wołała grobowym głosem: Pójdźcie wszyscy do mnie, bo sadyń dzień już jest przed drzwiami, umarli zbierają swoje kości. Kto zemną chce do nieba wejść, niech wlezie w ten tu miech. — Chcemy? — pyta się nauczyciel księdza. — Święty Piotr już woła, ale na podwórzu trzeba pieniędzy? Ja mam 100, mówi pastor. — Przyńmiemy i chodźmy. Tak też uczynili i zbliżali się do tej czarnej postaci, którą był nikt inny, jak tylko nasz złodziej, który kupił dużą ilość raków, poprząlepił im na plecy świece, a gdy wieczór zapadł, powysadzał na cmentarz. Gdy już byli blisko tej postaci wleźli w ten miech, który został zawiązany i rozpozczęła się podwórzu. Złodziej ciągnął ich w tym miechu kawał drogi po różnych bezdrożach i kamieniach. Ciągnął ich dalej przez rów, tak iż się pomaczali i mówili im, że to jest staw Cedron. I tak dociągali ich złodziej aż do wchodu do komina. Gdy ich po schodach do góry wioł, mówił im, iż teraz są na drabinie do nieba, a gdy już ich w kominie zawiesił, rzekł, że teraz już są w niebie i odszedł. A ci w miechu lamentują i hałasują, zanim się zrobił dzień.

Szlachcic wstawszy poszedł natychmiast do owego komina zajrzeć, a tu o zgrozoł wisi miech a w nim krzyk i hałas. Natychmiast miech zdjęto i uwolniono ich z przykrego położenia. Teraz dopiero dowiedzieli się ci dwoje, jakiego podstęp padli ofiarą. Posłał szlachcic po mistrza, a gdy przyszedł mówi, iż takiego złodzieja drugiego chyba niema i dał mu dużo złota. Złodziej podziękował i pojechał w świat, a wszędzie dokonywał wielkich złutok złodziejskich.

Takie były losy owego złodzieja. Niech mu w tem kto dorówna.

Przykazania narodowe,

które każdy Polak powinien znać i podług nich postępować.

- 1) Ojczyznę kochać gorąco, szanuj Jej przeszłość i wierz w Jej przyszłość.
- 2) Czuj naszych wieszczów, bohaterów i męczenników narodowych, ich pamiętki obchódź jako święta narodowe.
- 3) Znaj historję Narodu polskiego, abyś mógł skutecznie bronić go przed potwarzą obcych.
- 4) Przestrzegaj moralności i religijnego wychowania swych dzieci.
- 5) Mów poprawnie po polsku i przestrzegaj czystości języka polskiego, czytaj dobre książki polskie, pielęgnuj pieśń i obyczaj polski.
- 6) Wychowanie dzieci oprzyj na wyrabianiu w nich siły woli, hartu duszy i ciała.
- 7) Popieraj wszystko co swojskie, rodzinne, choćby przyszło ponieść trud, lub ofiarę materialną.
- 8) Bierz czynny udział w pracach społecznych i wypełniaj sumiennie obowiązki na siebie wzięte.
- 9) Majątek swój i oszczędności umieszczaj tylko w przedsiębiorstwach polskich, bądź oszczędnym dla siebie i dawaj chętnie i stale na cele narodowe.
- 10) Pamiętaj, że kobieta jest matką i wychowawczynią Narodu — piastunką myśli polskiej.

Aforyzmy żydowskie.

— Co to jest? Do jednej dziury się zajżdza, a dwie dziury się wyjżdza? To są spodnie.

— Banknot jest podobny do policjanta. Kiedy go się bardzo potrzebuje, to go się niema.

— Jak kto na ciebie rzuci z kamieniem, to ty zawołał policjanta i uciekaj.

— Czykulada jest dobra, czosnek jest dobry, ale jaki dobry musi być czekulada z czosnkiem?

Rozmaitości.

Kościół katolicki rozporządza obecnie 934 Biskupstwami, podlegającymi 218 Arcybiskupstwom. Poza tem jest 610 Biskupstw czysto tytularnych i honorowych. Od wstąpienia na tron papieski Piusa XI kreowano dwadzieścia nowych Biskupstw względnie Arcybiskupstw. Z 66 współczesnych Kardynałów połowa rekrutuje się z Włochów, a druga połowa z różnych narodowości.

Kardynałem sekretarzem stanu jest obecnie kardynał Gaspari, generalnym prefektem kongregacji propagandy, Redemptorysta, Kardynał van Rossum, a Kardynałem dziekanem, zastępcą Papieża na posiedzeniach świętego kolegium, jest najstarszy z Kardynałów, 88-letni Kardynał Vanutelli.

Nad Biskupami, których w obecnej chwili jest około dwa i pół tysiąca, wykonywa kontrolę kongregacja konsystorjalna, składająca się z 13 Kardynałów z Papieżem, jako prefektem na czele. Kontrolę tę uzupełnia kongregacja dyscyplinarna dla duchownych świeckich, duchowni zakonni podlegają osobnej kongregacji.

Watykan posiada także ważną służbę prasową, a organem oficjalnym jest „Osservatore Romano“. Poza tem jest całe biuro prasowe, w którym wyżsi urzędnicy sekretariatu stanu, władający obcymi językami, przeglądają setki napływających codziennie ze wszystkich stron świata gazet. Obowiązkiem nuncjatur i poszczególnych diecezji jest nadsyłanie wiadomości dziennikarskich specjalnie ważnych lub Watykan interesujących. Agencja Stefani, która dostarcza Watykanowi całej służby światowej telegraficznej, ma znów osobne biuro dla przyjmowania wiadomości Watykanu. Służba prasowa Watykanu stoi pod kontrolą Monsi-gnore Pizzardi, zastępcy Kardynała sekretarza stanu.

Żarty.

Dlaczego pan tego wcześniej nie zrobił?

W tym samym przedziale jedzie zyc i dziedzic. Zaczyna się pogawęda, wśród której szlachcic zadaje kielbasę, częstuje żyda:

— Może starozakonny pozwole kielbasy?

— Dziękuję; zakon zabrania.

Dziedzic zjadł kielbasę i zabiera się do wina.

— No, to może winem starozakonny nie pogardzi? — zwraca się znów do żyda.

— Dziękuję, zakon nie pozwala.

Na to szlachcic wydobywa szybko rewolwer, mierzy w żyda i... krzyczy:

— Pijesz, psia wiaro, czy nie?

Żyd krzyknął: „Aj waj!“ wypił czempredziej lamkę wina i mówi:

— Jasnie wielmożny panie! Dlaczego pan tego nie zrobił przed kielbasą?

Nie wierzy.

Ksiądz: Zgadacie się, że mąż i żona to jedno ciało.

Bartek: Jegomość! To nieprawda, bo jak mnie w karczmie biją, to ona nie czuje, a jak ja ją walę, to mnie nie boli.

Chojnice. Towarzystwo Pszczelnicze. W niedzielę dnia 29 bm. o godzinie drugiej po południu zebranie w lokalu pod Złotym Lwem. O liczne przybycie uprasza Zarząd.

Chojnice. Zbiórka Tow. Powstańców i Wojaków w Chojnicach we wtorek, dnia 1 lipca br. o godz. 20 tej w małej sali p. Żelaznego (Hotel Centralny). Na porządku dziennym pomiędzy innymi. Sprawczanie kasowe, przyjmowanie nowych członków i płacenie składek, omówienie następnego ostrego strzelania i urządzania musztry, ew. biwaku, Wystawienie legitymacji członkom. Wszyscy członkowie winni się punktualnie stawić. Dotychczas zgłoszeni goście zostali już przyjęci i winni się także stawić. Goście mile widziani. „Wolność“ Za zarząd — Prezes.

Chojnice. Zebranie Tow. św. Wicentego a Paulo odbędzie się dopiero w poniedziałek, dnia 30 bm., o godz. 5 po poł. w klasztorze. O liczny udział prosi Zarząd.

Nadesłane.

Autora korespondencji z Tucholi w sprawie „Banku Ludowego“, Dziennik Pomorski nr. 145 z dnia 25. VI 1924 r. wzywam o podanie mi w przeciągu tygodnia swego nazwiska. Miałeś Panie Dobrodzieju tyle śmiałości mnie publicznie błotem obrzucać, to spodziewam się będziesz miał i tyle cywilnej odwagi powiedzieć ktoś Ty jest, a rozprawimy się nie w gazetach ale gdzieindziej.

St. Janeczko wka Tuchola.

Wstępne notowanie giełdowe w złotych i grossach.

Warszawa, 27. 6. godz. 9.45. (A. W.)

Dolary 5.16 za dolara. Funtów angielskich 22.30 za ft. ang. Franki francuskie 26,75 za 100 fr. Franki belgijskie 23.45 za 100 fr. Franki szwajcarskie 91 10 za 100 fr. Liry włoskie 22.08 za 100 lirów. Korony czeskie 15,03 za 100 kor. Korony anstr. 7.18 za 100 koron.

Tendencja: utrzymana
Gdańsk 27. 6. godz. 10. (A.W.)

Dolary 5,79. Guldny gdańskie 111,70 za 100 zł

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Leon Kun.
Drukarnia i nakładem Drukarni Dziennika Pomorskiego w Chojnicach

Najtańszem źródłem zakupów był, jest i będzie

Skład Bławatów H. SZULCA

przy ulicy Dworcowej nr. 9.

Zniżyłem ceny na wszystkie

towary jeszcze o **20%**

Wybór jest nadzwyczaj wielki i droga do Składu Szulca opłaca się.

2. doroczny objazd po Pomorzu!

Teatr Miejski z Torunia

pod dyrekcją M. Szakiewicza

w sali Hotelu Centralnego

w środę, dnia 2-go lipca 1924 r.

Robert i Bertrand

czyli dwaj złodzieje

Wodewil w 3-ach aktach ze śpiewami i tańcami W. Anczyca.

Akt I. ucieczka z więzienia. Akt II. Wesele na wsi. Akt III. Bal maskowy.

W czwartek, dnia 3-go lipca 1924 roku

„Na zawsze“

sztuka historyczna w 4-ach aktach na tle powstania 1863 r. Lucjana Rydla. Akt I. powrót z Sybiru, akt II. rewizja, akt III. aresztowanie, akt IV. poświęcenie. Udział przyjmują: pp. M. Jasińska - Szpakiewiczowa, M. Zdańska - Senowska M. Sarjusz - Wilkoszewska, B. Bolko, W. Helleński, M. Gologowski, J. Leliwa J. Moranowicz, M. Senowski i inni. Kierownik artystyczny Władysław Helleński. Administr. M. Gologowski.

Początek o godz. 8¹⁵ wiecz.

Bilety w cenie od 50 groszy do 4 złotych.

Przedprzedaż biletów w Dzienniku Pomorskim.

W sobotę, dnia 28. b. m. o godzinie 4. popołudniu rozpoczęcie zabawy puszczania na jeziorze w Charzykowie

Wianków

Koncert orkiestry nad brzegiem jeziora, Korso kwiatowe wszystkich łodzi, Zabawa ludowa, Teatr letni Spalanie ogni sztucznych, Palenie :: wianków, Zabawa taneczna. ::

Przyjacieli sportu naszego serdecznie witamy.

Klub Żeglarski Chojnice

Wróciłem z podróży

Dr. Neumann

Licytacja przymusowa We wtorek 1. lipca br. o godz. 1. popołudniu sprzedam w Krojantach u pana Pruszkaka znajdującą się tam

1 sieczkarke najczęściej dającym za gotówkę. Winkowski kom. sądowy w Chojnicach.

Wielkie raki wiśnie jak i wszelkie

owoce

i warzywa kupuje

Joh. Szyszke

skład delikatesów.

Przyjmuje do prania

bieliznę w domu

również piorę i po za domem.

Jeżkowska Wysoka 15.

Dom Leśno p. Lubnia, pow. Chojnice ma na sprzedaż prasowany pierwszorzędnny

torf

także cegle, dachówkę i gąsior.

Przyjmuje gimnazjast.

na pensję.

Gdzie? wskazuje ekspedycja Dzienn. Pomorskiego.

M. KRENSKI

Tel. nr. 3 TARTAK PAROWY RYTEL Tel. nr. 3

poleca

suche deski stolarskie drzewo budowlane

po niskich cenach.

Na życzenie dostarczą na miejsce przeznaczenia.

Potrzebna od zaraz

służąca

znająca się dobrze na gotowaniu

George, Cegelniana 29 I.

Meblowany

pokój

z pensją

do wydzierżawienia

ul. Gdańska 10 2.

Garbarnia w Kościerzynie

posiada na składzie

skóry siodlarskie, boksowe i foledrowe

jak również wydaje

za dwie skóry surowe jedną wygarbowaną.

Ogłaszajcie w „Dzienniku Pomorskim“.

Używane pilniki nacina

Fabryka Maszyn A. Horstmann Starogard (Pomorze).

Zamiast osobnego uwiadomienia.

W środę, dnia 25. bm. o godz. 11,30 w nocy zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach zaopatrzona Sakramentami św. na gościnie w domu rodzicielskim w Lutomiu, moja najmilsza, droga żona, najukochańsza matka, córka i siostra

ś. p.

Walerja z Ohnesorgów Bartkowiakowa
w 45 roku życia.

O czym donosi w smutku pogrążony
Ignacy Bartkowiak
z dzieckiem.

Pogrzeb odbędzie się w kościele parafialnym w Rytle w poniedziałek, dnia 30. bm. o godz. 9-tej przedpoł. z domu żałoby.

W sprawie karnej

przeciwko

Henrykowi Fleiszmannowi

ur. 16. 12. 1887. w Laskowicach, pow. Swiecie, synowi Hermanna i Amandy Burchgraf, ewangelikowi, żona temu, ojcu 2-ga dzieci, zamieszkałemu w Pamiętowie pow. Tuchola niekarzanemu o występki z art. 1, 19 21, 31, 33, ust. z d. 2/7. 20. Dz. Ust. R. P. nr. 67 poz. 449 zmienionej ustawy z 5. 8. 1922. Dz. Ust. R. P. Nr. 69 poz. 618 Izba Kar na przy Sądzie Okręgowym w Chojnicach wyrokiem z dnia 25. września 1923 orzekła:

Uznaje się oskarżonego o winnym występku z art. 1, 19 ustawy z 2/7. 1920. Dz. Ust. R. P. Nr. 67. poz. 449 zmienionej ustawy z 5/8. 1922 Dz. Ust. R. P. Nr. 69. poz. 318 popełnionego w 1923, w Pamiętowie i zasądza się go na grzywnę w kwocie 1.000.000 mk. a w razie nieściągalności na karę więzienia w stosunku po 150 mk. za 1 dzień nie wyżej ponad 1 rok i na ponoszenie kosztów postępowania karnego.

Zarządza się ogłoszenie wyroku w „Orędowniku Powiatowym” na pow. chojnicki, tucholski i sępoleński, ponadto w „Dzienniku Pomorskim”, „Milchwirtschaftlicher Anzeiger” w Bydgoszczy na koszt oskarżonego Wreszcie orzeka się konfiskatę 6 beczek masła.

Chojnice, dnia 10. maja 1924.

Prokurator przy Sądzie Okręgowym Powiatowym

Licytacja!

Dnia 2. lipca 1924 r. o godz. 10-tej rano w urzędzie celnym (składnica celna przy Ekspedycji towarowej) odbędzie się licytacyjna sprzedaż zalegających różnych towarów częściowo używanych jak: **koszul, obuwia, płaszczy, ubrań męskich i damskich, drobnej konfekcji i t. p.**

Spis wystawionych na licytacji towarów oraz warunków sprzedaży rozpatrywać można w specjalnym ogłoszeniu, które będzie wywieszane w urzędzie celnym i odprawie towarowo - celnej od dnia 17. czerwca b. r.

Urząd Celnym na dworcu w Chojnicach.



Złodzieje nawet wiedzą jaki dobry jest środek do prania „Sapon” z marką ochronną „koszulka”. Pani nie znajdzie nic lepszego nad ekstrakt mydlany „Sapon” z „koszulka”. Jest to wprost idealny środek do prania. „Sapon” z marką ochronną „koszulka” łatwo rozpuszcza brud, nie niszczy białizny i nadaje jej śmiało biały wygląd. Żądajcie wszędzie. Chem. Fabr. „Ergasta” C. Nagórski Starogard (Pom.).

Maksymiljan Zabłoński

budowniczy działu na - i podziemnego,

Pietruszkowa 38 **CHOJNICE** Pietruszkowa 38

wykonuje wszelkie prace zachodzące w okresie budownictwa na - i podziemnego jak: statyczne obliczenia, nowoczesne konstrukcje drewniane, betonowe i żelbetowe, budowę dróg, mostów i kolei, jako też regulację rzek.

Przemysł Polski Chrześcijański

Domieszka do kawy

GLEBA

wyborowa, kto raz spróbował innej używać nie będzie.

Fabryka Wyrobów Słodowych**„MALTOPOL”**

KARTUZY (Pomorze)

Adr. tel. Maltopol

Telefon Nr. 7.

Ekstrakt słodowy „Maltopol”**Niezbędne dla dzieci.**

Naturalny środek odżywczy. Zalecany przez lekarzy jako wzmacniający organizm dla nerwowych, rekonwalescentów, małokrwistych, chorujących na blednicę, niestrawność, na płuca, dla chudych, kobiet w połogu :-: karmiących matek, starzejących się. :-:

Kawa słodowa „Maltopol”

sporządzona pod gwarancją tylko z czystego słoju bez wszelkich innych domieszek jest najlepszą i najtańszą, a w smaku nie przewyższoną.

Każdą niedzielę

od godz. 13-tej począwszy

stoją

powózki

do dyspozycji Szanownej publiczności.

Węsierski

ul. Batorego Nr. 1.

Przed zakupem

Wapna

Portland - Cementu

„Wysoka”

Papy dachowej

Destyl. smoły węglowej

Cegieł szamotowych

Gontów

i wszystkich innych materiałów budowlanych, prosimy naszych szanownych odbiorców zażądać od nas, jako doświadczonych fachowców, ofert konkurencyjnych.

Braclia Schlieper

Hurtowny Handel

Materiałów Budowlanych.

Tel. 306 Bydgoszcz Tel. 361.

Rzetelną porządną

dziewczyne pokojową

poszukuje od 1 lipca

Hotel Priebe,